

(Il Tempo - A.Austini) Prawa rynku są nieubłagane. Kostas Manolas stał się na przestrzeni dwóch lat jednym z najlepszych obrońców we włoskiej lidze i od razu ustawiła się kolejka, aby wyrwać go z Romy: Chelsea, Manchester United i Arsenal, angielskie sygnały, które rozpraszają gracza i irytują Sabatiniego.

Przypadek Manolasa jest otwarty i potwierdził to oficjalnie jego agent, Ioannis Evangelopoulos: *"Potwierdzam, że nie ma nadal porozumienia co do nowej umowy - mówi dla laroma24.it - i nie sadzę, że zostanie osiągnięte w najbliższych tygodniach"*. Do tej pory negocjacje trafiły w martwy punkt: Manolas prosi o dużo pieniędzy, takich, które oferują kluby angielskie, gotowe zapłacić co najmniej 4 mln euro netto za sezon. Roma odpowiada propozycją podwyżki aktualnych zarobków: może dojść do 2 mln euro, podwyższając wypłatę poprzez premie, jednak klub nie zamierza z pewnością potroić zarobków piłkarza, który ma kontrakt do 2019 roku. Sytuacja nie różni się wiele od tej przeżywanej dwa lata temu z Benatią. Finał będzie prawdopodobnie ten sam, choć z innymi ramami czasowymi. Roma bowiem nie może sobie pozwolić na sprzedaż Greka w tej sesji transferowej, w przeciwnym razie byłaby zmuszona oddać połowę zysku Olympiakosowi. Klauzula wygasa 1 września, zatem od stycznia i dalej, prawdopodobnie w przyszłym lecie, otworzą się nowe perspektywy.

Tymczasem Manolas musi zostać, również dlatego, że defensywa Giallorosich znajduje się w fazie przebudowy i oprze się na nim, jako na jedynym filarze w oczekiwaniu na powrót Ruedigera. Po gorących telefonach z ostatnich dni między Sabatinim i agentem środkowego obrońcy, wkrótce zostanie zorganizowane nowe spotkanie. W międzyczasie dyrektor sportowy powiedział Kostasowi, że tego lata nigdzie się nie ruszy. Chciałby jednak zadowolić go jak najszybciej nową umową, znając bardzo szczególny charakter chłopaka. We wrześniu przyjdzie czas na Nainggolana, który chciałby 5 mln euro za sezon, aby zapomnieć o ofercie 6 mln z Chelsea. Jednak relacje z Radją i jego agentem sprawiają, że na papierze negocjacje wyglądają dużo prościej niż w przypadku Manolasa.

Spalletti monitoruje sytuację i w tej chwili koncentruje się na nabytkach: wczoraj wieczorem do Pinzolo przybył Juan Jesus, po ostatnim dniu spędzonym w Riscione jako Interista, w oczekiwaniu na dopięcie ostatnich kwestii biurowych. Przyjęty na zgrupowaniu przez agenta Roberto Calendę i nowych kolegów, przejdzie dziś pierwszy trening u Spallettiego. W ciągu 48 godzin powinien też zostać dopięty transfer Nacho. Wczoraj hiszpański agent Segui, wraz z negocjatorem Vigorellim, dopinali z Sabatinim w Trigorii ostatnie szczegóły kontraktu obrońcy. Brakuje ostatecznego porozumienia z Realem, który może zgodzić się na darmowe wypożyczenie z prawem do wykupu za około 12 mln euro i kontrwykupem. Nacho, nie licząc niespodzianek, dołączy do zespołu po powrocie z Pinzolo i wjedzie na amerykańskie tourne. Potrzeba z kolei więcej czasu, aby przypuścić atak na Diawarę. Wczoraj doszło do nowych kontaktów w sprawie odnowienia wypożyczenia Szczęsnego, ale pozostaje dystans 1 mln euro. Pożegnał się De Sanctis i nie przez przypadek Roma zatrzymała Skorupskiego, zamiast wysłać go od razu do Empoli. W

międzyczasie Alisson przekonał już do siebie Spallettiego. Jeśli chodzi o Sanabrię, dopięto sprzedaż do Betisu. Teraz czas na Paredesa, Zukanovica, Gyombera, Torosidisa i być może Dzeko oraz Iturbe.

Autor: abruzzo